Rok VIII. Kraków-Podgórze, Niedziela 13 Listopada 1910 Nr. 262

3 **Cena numeru** **centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.**

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 90 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sprawa żulińska.

W sprawie chłopca ruskiego Michała Kochańczyka, rzekomo pobitego przez nauczyciela Greissa, ogłasza c. k. Biuro koresp. następującą urzędową relacyę:

„Oględziny sądowo-lekarskie stwierdziły, że chłopiec umarł śmiercią naturalną na zapalenie mózgu na tle ogólnej gruźlicy, znacznie rozprzestrzenionej w płucach, wątrobie i śledzionie. Gruźlica istniała jeszcze przed dniem rzekomego pobicia, które jeśli nastąpiło, a za tem nie przemawiają żadne ślady uszkodzenia zewnętrznego, nie mogły wywołać tego stanu chorobowego".

Toż samo w wywiadach oświadcza lekarz w Stryju, do którego zgłosiła się matka Kochańczyka.

* * *

Wobec hałaśliwego i na wskroś przewrotnego rozdęcia „sprawy żulińskiej" przez „prawicowców" w Dumie i przez tego samego pokroju prasę rosyjską, redakcya „Kuryera Warsz." wysłała do Żulina swego krakowskiego korespondenta, aby zebrał na miejscu wszelkie informacye. (Charakterystyczna jest indolencya rzekomo wielkich dzienników galicyjskich, z których żaden nie zdobył się na taki sprawozdawczy krok!)

Otóż ten korespondent pisze:

„Przed dwoma laty rada szkolna miejscowa w Żulinie, większością głosów zaproponowała nauczyciela Greissa, żonatego z nauczycielką, tymczasowo pracującego w Żulinie. Mniejszość stawiała Ukraińca, którego odrzucono, gdyż jest on znanym agitatorem.

Wówczas to rzucono pod jego adresem pogróżki: „Już my tego Lacha prędko wygryziemy!"

Greiss ma u władzy szkolnej opinię ambitnego, surową karność utrzymującego pracownika. Językiem ukraińskim włada, jak rodowitym polskim. Zresztą w Żulinie szkoła, pomimo dziesięciu procentów Polaków, jest wyłącznie ruska. Wszystkie przedmioty we wszystkich klasach, wykładane są po rusku. Wykładów języka polskiego jest tylko trzy do czterech godzin tygodniowo. Modlitwa w trzech pierwszych klasach odmawiana jest wyłącznie po rusku chórem; w czwartym stopniu nauki uczniowie odmawiają modlitwę kolejno. Gdy kolej Rusina — po rusku, gdy Polaka — po polsku. Dzieci polskie w trzech pierwszych klasach muszą modlić się po rusku. W klasie pierwszej nauki języka polskiego niema wcale. Dzieci polskie uczą się czytać tlyko po rusku.

Greiss prowadzi szkołę tak, że isnpektor krajowy, Matijów, Rusin, po wizytacyi udzielił mu pochwały oraz 50 koron nagrody. Tymczasem agitatorzy, przybywający co niedzielę ze Stryja, zaczęli pracę zdwojoną, aby wypędzić Polaka i zmusić władzę do mianowania Ukraińca. Urlopnik, Iwan Kormita, założył we wrześniu dwie sicze, niby Towarzystwa gimnastyczne, będące ogniskiem agitacyj.

Odtąd stosunki stały się coraz niemożliwsze...

W pierwszych dniach października *zmarł chłopiec, Michał Kochańczyk, chorując poprzednio przez czas dłuższy.* W Żulinie przebywał żandarm, Rusin, sprowadzony do pilnowania zarazy bydlęcej. Pomówiwszy z matką o chorobie Kochańczyka, zrobił on doniesienie do sądu o śmiertelnem pobiciu, a jednocześnie chodził od chaty do chaty, *zbierając skargi na nauczyciela.* Słychać też, że namawiał do stronniczych zeznań. Będzie miał z tego powodu wytoczone śledztwo dyscyplinarne w komendzie żandarmeryi.

Sąd wytoczył śledztwo. Prowadzi je Rusin, radca Treszkiewicz. Wobec tego władze szkolne musiały, do czasu ukończenia śledztwa, zawiesić Greissa oraz Greissową. Władze szkolne przeprowadziły już same śledztwo administracyjne. Moment dotyczący pacierza polskiego, jest wyłączony. Być może, że Greiss był za surowy w stosowaniu kar dyscyplinarnych, za co będzie w danym razie ukarany, ale czynił to tylko dlatego, ażeby uzyskać lepsze wyniki nauki. Człowiek ambitny, chciał się odznaczyć. *Dzialaczem ani szowinistą nigdy nie był.*

Rozmawiałem z Kochańczykową, matką zmarłego chłopca: o pacierzu polskim słowa nie wspominal Twierdzi, że nauczyciel potrząsnął synem za to, że nie trzymał rąk na ławce. Dziecko przelękło się i rozchorowało. Lud tutejszy wywodzi wiele chorób zabobonnie z przerażenia. Kochańczykowa opowiadała dalej, że córkę Rózię, Greiss miał bić za to, że nie chciała mówić po polsku. Wypytana jednak bliżej zeszła na twierdzenie, że Greiss kazał Rózi tylko przeżegnać się po polsku. *Dziewczyna zapytana: „jak się modlicie?" odpowiedziała: „po rusku".*

Prawdopodobnie przebieg sprawy był taki: nauczyciel stosował wogóle surowe kary. Kochańczyk niezależnie od tego zachorował i umarł. Agitatorzy, podburzający systematycznie wieś do wypędzenia nauczyciela polskiego i zmuszenia władz do dania nauczyciela ruskiego, postanowili wyzyskać ten smutny wypadek. Śledztwo wyświetli wszystko zeznaniami pod przysięgą.

Teraz we wsi krążą przeróżne bajki. Sam stwierdziłem, że chłop wiozący mnie opowiadał, iż Rózia Kochańczykówna oślepła. Przed chwilą oglądałem ją: widzi doskonale! Drugi chłop zapewniał, że komisya sądowa stwierdziła złamanie czaski u Kochańczyka. *Tymczasem wiadomo, że żadnych śladów pobicia nie znaleziono*

Wogóle dotychczas krążą same takie plotki. Pozytywne dane pokrywa tajemnica śledztwa sądowego. Trzeba znać psychologię włościanina rusińskiego i wpływy agitacyi. Dopiero pod przysięgą wyjdzie prawda na jaw.

Trzeba odróżnić trzy motywy sprawy: surowość nauczyciela, chęć wypędzenia Polaka i pozyskania Rusina, Ukraińca, wreszcie agitacyę, wyzyskującą moment i wysuwającą prześladowanie uczuć narodowych, ażeby wywrzeć nacisk na władze".



Szach perski ze swoim dworem w Wiedniu. (Patrz „Ze świata").

Odparcie kłamstw Bobrińskiego, Aleksiejewa etc. w Dumie przez posła Żukowskiego.

Poseł piotrkowski Wł. Żukowski piętnując w Dumie kłamstwa Aleksiejewa (posła ros. mniejszości z Warszawy) na temat sprawy żulińskiej, rzekł między innemi:

„Nawet we Lwowie, chociaż toczy się tam zacięta i hałaśliwa walka w Sejmie, nikt sprawy żulińskiej nie podniósł. Podniesiono ją tutaj w Dumie, ponieważ wniesiony jest przeciwpolski projekt ustawy szkoły początkowej.

Takie działania stronnictwa pracy nie są programowe ale — pogromowe, a pogromy nikomu honoru nie przynoszą.

W szkole galicyjskiej początkowej niema tego ostrego, nacyonalistycznego momentu, z jakim walczymy tutaj. Tam toczy się walka o władzę polityczną, o rozwój ekonomiczny, ale niema walki ostrej o szkołę. Zresztą w Galicyi ludności rusińskiej jest 42%, a szkół rusińskich jest 48%. Galicya posiada i wydaje na oświatę początkową

RABUŚ I KOBIETA.

— Tak, mówił lekarz. Mąż pani będzie uratowany, jeżeli nadejdzie sen. Gdy prześpi dzisiejszą noc, będzie uratowany.

— To jedyna możliwość?

Pani Marya Boręcka umiała panować nad sobą, ale głos jej drżał od bólu.

— Tak.

Lekarz uważał za swój obowiązek przygotować ją na rzecz najgorszą. Życie pacyenta wisiało niestety już tylko na włosku.

Dał jej jeszcze kilka wskazówek, poczem oddalił się.

— Za kilka godzin przyjdę tutaj znowu... Nie, nie, nie, nie odprowadzaj mnie pani, już sam sobie drogę znajdę.

Młoda kobieta pochyliła się nad chorym mężem.

— Spij, Stachu, śpij! — przemawiała swym melodyjnym, uspakajającym głosem, gładząc chłodną, miękką ręką jego rozpalone czoło.

Bez związku i bez sensu słowa wydobywały się przez spieczone usta chorego. Oczy jego patrzyły na żonę bezmyślnie.

— Śpij, Stachu, śpij! — prosiła Marya z czułością.

I znowu dalej gładziła ręką rozpalone czoło i skronie męża. Ten przymknął oczy. „Usypia" — pomyślała Marya! Bogu dzięki usypia.

Istotnie tak było. Chory usnął.

Głębokie westchnienie ulgi wyrwało się z piersi młodej kobiety. Powstała ostrożnie, podeszła do okna i usiadła na krześle.

Długie czuwanie, pełne obawy i pielęgnowanie znużyły ją wielce. Chciała odpocząć na krótko.

Okno było otwarte, aby do pokoju mogło się dostawać łagodne, świeże powietrze. Noc była ciemna, tylko tu i ówdzie iskrzyła się jakaś gwiazdka na nieboskłonie.

Miasto spało spokojnym snem. Noc owładnęła światem niepodzielnie.

Nagle pani Marya drgnęła przerażona i zaczęła z natężeniem nadsłuchiwać. Wydawało się jej, iż obok usłyszała jakiś szmer i szelest. Starała się sama uspokoić, wmawiała w siebie, iż to tylko gra wyobraźni, zmęczonej czuwaniem nad chorym.

Ale nie! Znowu ten sam szelest doszedł jej uszu. Nie mogło być pomyłki! Usłyszała wyraźnie, iż otwierano drzwi do jadalni. Klamka tam wydawała szczególnie ostry ton, gdy ją naciśnięto. Tak było i teraz.

Marya stanęła, jak skamieniała. Opanowała ją obawa, serce jej zaczęło bić gwałtownie.

Złodziej znajdował się w jadalni, była o tem najsilniej przekonana!

Gdyby jednak przyszedł na górę?!

Wyobraziła sobie tę scenę: nierówna, beznadziejna walka — połączony z nią hałas — sen męża, jedyna nadzieja jego wyzdrowienia, zniszczony!

Nie, po tysiąc razy nie! To się stać nie powinno! Snu jej mężowi nie wolno było przerwać! Tego trzeba uniknąć za wszelką cenę!

Ale jak można złodzieja spokojnie wydalić z domu?

Natężała umysł. Jej jedyna pomoc, młoda służąca, spała. Czy miała ją obudzić, aby czuwała przy chorym, a sama zejść na dół, aby odważnie stawić czoło wszystkiemu, co ją spotkać może?

Nie! To zabrałoby za wiele czasu. Musiała działać natychmiast, bez zwłoki! Ale ta trwoga! Jednak spojrzenie na śpiącego męża dodało jej odwagi.

Przystąpiła na palcach do szafki i otworzyła ją ostrożnie, poczem wyjęła z niej rewolwer i zbadała go dokładnie. Następnie zaczęła coś szybko przerzucać w szafce. Ponieważ jednak nie mogła znaleść tego, czego szukała, nie wahała się już dłużej.

Pochwyciła silną ręką rewolwer i, nie oglądając się już na męża, wysunęła się z pokoju — i weszła w korytarz.

Miłość i rozpacz były jej sprężynami. Odwagi dodawała jej świadomość, że mogła „działać". Zawsze jest łatwiej i lżej działać samodzielnie, niż w przerażeniu oczekiwać, co przynieść może najbliższa chwila.

— Raz — uderzył dzwon na wieży kościelnej.

Pod ochroną tego dźwięku weszła Marya do jadalni.

Jakiś człowiek na kolanach przeszukiwał kredens. Srebro stołowe leżało już obok niego na ziemi.

Młodą kobietą owładnęło wielkie wzburzenie. Wiedziała dokładnie, jak ma teraz postąpić.

Stanęła tuż za złodziejem, który szybko odwrócił głowę. Zimny otwór lufy rewolwerowej, dotknął jego skroni.

— Jedno słowo, a wypalę! — rzekła ostro, stanowczo, ale przyciszonym głosem. — Jeżeli natychmiast opuścicie ten dom, nic wam się nie stanie!

Ręka jej była spokojna, nie drżała wcale. Marya posiadała tę ufność w siebie, tak właściwą kobietom w krytycznej chwili. Wszelka obawa znikła.

Złodziej zerwał się. Przez chwilę przyszło mu jeszcze na myśl odważyć się na walkę o srebro,

7 milionów rubli, Królestwo Polskie zaś posiada i wydaje na ten sam cel 1 milion rubli! **Dajcie nam to, co posiada szkoła rusińska w Galicyi, a będziemy zadowoleni.**

Jenerał Kuropatkin w książce swojej p. t.: „Zadanie armii rosyjskiej" pisze: „Gdyby Rosyanom dać do wyboru: „Austryę czy Rosyę?" to wybór nie byłby dla Rosyi pomyślny.

Panu Aleksiejewowi radziłbym pozostanie w roli właściwej, ograniczonej do śledztw politycznych.

Ubolewam, że w tak ważnej sprawie walki świętej o prawa narodowości w szkole, my, Polacy, nie napotkaliśmy przeciwników ideowych, ale małostkową intrygę polityczną i insynuacyę polityczną niskiej próby".

Tej pełnej godności a gorącej odpowiedzi Aleksiejewowi wysłuchała Duma z uwagą naprężoną i widocznem przygnębieniem. Zaskoczeni z nienacka prawicowcy zmieszali się i starali się hałasowaniem, śmiechem oraz okrzykami przeszkodzić mowcy, ale napróżno. Nie powiodło się im to wcale. Mowa Żukowskiego wywarła niewątpliwie silne wrażenie i większego w trzeciej Dumie i w takim jej składzie wywrzeć chyba niepodobna.

* * *

„Słowo Polskie", nazywając sprawę żulińską „**nowem oszustwem Rusinów w celach politycznych**", z którego skorzystali już Moskale i Prusacy (odwet za Wrześnię!) podjęto również dochodzenia i ogłasza list lekarza dra J. **Czarneckiego** w Stryju, który u Kochańczyka nie stwierdził *żadnych śladów pobicia*, oraz zeznania ks. proboszcza Józefa **Machowskiego** w Żulinie.

Ks. proboszcz wystawia nauczycielowi Greissowi i jego żonie **najlepsze** świadectwo.

ZE SWIATA.

Aeroplany w armii austryackiej. Austr. ministerstwo wojny ma zamiar zakupić trzy austryackiej konstrukcyi aeroplany wojskowe. Wybór typu poruczono specyalnej komisyi.

Rozpisany będzie konkurs, którego główne warunki będą: dwugodzinny lot, średnia szybkość 70 klm. na godzinę, dwugodzinny lot z pasażerem przy wadze pilota i pasażera po 70 klg., oraz 70 klg. balastu. Dalszym warunkiem jest, że aparat musi się dać w ciągu godziny zdemontować i przewozić automobilem. Zmontowanie aparatu może trwać dwie godziny.

Nowa mistyfikacya belgradzka? Z Belgradu telegrafują: Organ rządowy „Samouprawa" oświadcza kategorycznie, że nieprawdą jest (?) jakoby aresztowany Vasić przyznał się do jakichś stosunków z austro-węgierskiem poselstwem. Vasić wogóle do niczego się nie przyznał. Profesor Massaryk uległ więc mistyfikacyi. (?)

Dziennik opozycyjny „Stampa" twierdzi, że Vasić jest znanym w całej Serbii szantażystą i oszczercą.

Zręczne udawanie obłędu. Prywatny służący Szczepan Ciecura, który był w służbie u rotmistrza gwardyi cesarskiej we Wiedniu, Oskara Szirmy, zgłosił się zeszłego roku sam do sądu, zeznając, że skradł rotmistrzowi garderobę i przedmioty wartościowe. Rzeczy te sprzedawał, ażeby grać na loteryi. Podczas śledztwa i w początkach rozprawy Ciecura zachowywał się w taki sposób, że lekarze na podstawie objawów objektywnych stwierdzili u niego ostre niedołęstwo umysłowe. Oskarżonego oddano z Wiednia do zakładu dla umysłowo chorych w Steinhof, gdzie stwierdzono również niedołęstwo umysłowe i konieczność zatrzymania chorego w zakładzie. Nagle Ciecura stał się zdrowym. Oświadczył, że pouczony przez współtowarzyszów więzienia, udawał obłąkanego. To zrujnowało go fizycznie, udawał bowiem bezsenność i brak apetytu. Później z obawy, ażeby go na całe życie nie zamknięto w zakładzie dla obłąkanych, wyznał prawdę. Odstawiono go do Wiednia i zasądzono za kradzież na 6 miesięcy więzienia.

Pierwszy zarobek Edisona-wynalazcy. Pismo „Annales" drukuje obecnie wspomnienia z życia Edisona; wśród tych wspomnień znajduje się opowiadanie; w jaki sposób Edison otrzymał pierwsze wynagrodzenie za swe wynalazki. Edison zaproponował jeden z pierwszych swych wynalazków w dziedzinie elektryczności amerykańskiemu Towarzystwu telegrafów. Niebawem został wezwany przez dyrektora Towarzystwa, generała Lettersa, w celu omówienia warunków sprzedaży wynalazku. Generał zapytał go wręcz, ile żąda. Edison drżał ze wzruszenia, był przygotowany zażądać 5 tysięcy dolarów, lecz obawiał się, by zbyt wysokie żądanie nie popsuło całej sprawy. Wahał się więc przez dłuższą chwilę, wreszcie zdołał wyjąkać: — „Proszę, niech pan będzie łaskaw sam określić cenę". Odpowiedź generała była tak pomyślna, że przewyższyła wszelkie marzenia Edisona: Czterdzieści tysięcy dolarów Edison uczuł szalone bicie serca, opanował się jednak i odrzekł ze sztucznym spokojem: „Niech będzie". W dwa dni później kontrakt wygotowano i Edison otrzymał pierwszy czek. To jednak była dopiero pierwsza część sprawy; podjęcie tej kwoty odbyło się również w niezwykłych warunkach. Za pierwszym razem gdy się zgłosił po odbiór, pieniędzy nie otrzymał wskutek niewypełnienia czeka, a zatem uchybienia formalistyce biurowej, a następnie wypłacono mu samą drobną monetą tak, że niezwykłej dlań sumy 40 tysięcy dolarów nie miał gdzie ulokować. Lecz i w tym kierunku generał Leffers przyszedł z pomocą wynalazcy i ułatwił mu lokacyę kapitału.

Szach perski ze swoim dworem w Wiedniu. *(Do illustracyi tytułowej).* Były zdetronizowany szach perski Mohammed Ali przybył w tych dniach z Odessy do Wiednia i zamieszkał w hotelu Hopfnera w Hietzing. Rycina nasza przedstawia według fotografii moment przybycia exwładzcy perskiego do hotelu; w towarzystwie szacha znajdowała się jedna z jego żon, pani Malekije Dżihan z dwiema towarzyszkami i trojgiem dzieci. Wszystkie kobiety były tak ściśle zakwefione, że szachowej nie podobna było odróżnić od jej towarzyszek. Reszta dworu podróżującego szacha składa się z generała Abdulah Chana, z eunucha, lekarza przybocznego, nauczyciela dzieci i służby. Szach i jego dworzanie ubrani byli po europejsku, tylko na głowie mieli narodowe barankowe czapki, a eunuch nosił fez.

Podczas gdy w Persyi dzisiaj pod władzą nieletniego chłopca wszystko się rozprzęga, a **Anglia** wraz z **Rosyą** zamyślają już o **rozbiorze kraju**, były szach, wygnany z Persyi, żył sobie wygodnie w **Odessie**, pod opieką Rosyi, otrzymując od rządu perskiego obfitą pensyę. Obecną podróż byłego szacha łączono z **politycznemi** celami, ale on sam stanowczo przeczy, jakoby dążył do powrotu do władzy i chciał intrygować przeciw swemu następcy w Persyi, lecz twierdzi, że podróż przedsięwziął w celu kuracyi na południu.

Za dawnych dobrych czasów szach podróżował zawsze z kilkoma żonami; teraz biedaczysko musi na jednej towarzyszce poprzestać, bo żony są kosztownymi sprzętami. Ponieważ szach podróżuje *incognito*, zapisał się w księdze meldunkowej hotelu jako „Mohammed Ali, prywatysta z Teheranu". Szach lubi jeść dużo, ale pije tylko lemoniadę i wodę mineralną. Obiady spożywa w towarzystwie żony i dzieci. Dwór jada osobno.

Ten nie ma, ale i tamten też nie.

(Bajeczka).

Na czystości wstąpiwszy wyniosły piedestał,
Udawadniał ktoś komuś, że gdyby pić przestał,
Nie używał piwa, wódki,
Nie wydawał pieniędzy na tytoń i tutki,
I zdrowia — by nie tracił
I oszczędnością kieszonkę wzbogacił.
— Dwadzieścia koron na tytoń wydajesz,
Ani się tem ogrzejesz, ni najesz,
A co nawyczką nieszczęśliwą
Wydasz na piwo,
Lub nie trzeźwą godziną
Na wino,
Sumkę znaczną co miesiąc utworzy przeciętnie,
Sam przyznasz chętnie
A teraz pod uwagę to panowie weźcie.
Że to do roku koron tysiąc dwieście.
Za lat dziesięć odłożone
Na stronę
Da, wraz z procentem, piętnaście tysięcy
Albo i więcej! —
Tu rzekł ktoś: — Pan pozwoli, że pytanie wtrącę:
Pan nie pije, nie pali? — Nie! — A gdzie tysiące?

(Słowo Polskie). *Tersytes.*

Damazy Macoch.

Jak już donieśliśmy Damazy Macoch w najbliższych dniach będzie wydany w ręce władz rosyjskich.

Nowy list Macocha.

Redaktor „Głosu Ludu" p. Sieciński w Częstochowie otrzymał onegdaj od Damazego Macocha list, który brzmi, jak następuje:

Szanowny Panie!

Pomimo najszczerszych chęci, nie mogę napisać do wszystkich znajomych, wybieram więc Szanownego Pana i ośmielam się do niego napisać tę parę słów i prosić, aby Szanowny Pan okazał mi tę łaskę i przy sposobności oświadczył moim znajomym, że ich wszystkich przepraszam i proszę najpokorniej, aby mi mój postępek nikczemny przebaczyli, jak również proszę Szanownego Pana, aby mnie nie potępił. To co uczyniłem w uniesieniu, złości i szale, wprost w obłędzie, gdyż inaczej tego nazwać nie mogę, wyznałem z żalem i szczerze całą prawdę. Bardzo tego żałuję i ubolewam całem sercem. Boga proszę o przebaczenie i czynię za występki pokutę. Uczyniłem to nie w celu zysku, lub jakiejś korzyści, a jedynie tylko jako znieważony czynnie przez ś. p. Wacława, nie umiałem nad sobą zapanować i gniew połączony z zemstą, wziął górę nad rozumem, który był trochę w stanie nietrzeźwym.

O okradzeniu Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej nic nie wiem i mieszanie tej sprawy jest rzuceniem na mnie strasznej potwarzy. W czasie tej kradzieży nie byłem w domu, a bawiłem za granicą, a w ten dzień bawiłem w Wiedniu, powracając do domu i dowiedziałem się w Krakowie o kradzieży.

W Imię Chrystusa Pana, Ukrzyżowanego za grzeszników, błagam wszystkich poszczególnie i pojedyńczo, darujcie i przebaczcie, nie potępiajcie nieszczęśliwego i nie gardźcie pokutę czyniącym grzesznikiem. Szanownego Pana proszę o westchnienie przed Cudownym Obrazem M. B., by mnie nie opuszczała i pocieszyć raczyła.

Sługa.
Damazy Macoch.

Kraków, dn. 7/11 1910 r.

List ten, napisany na dużym **arkuszu więziennym**, opatrzony jest podpisem p. Bossowskiego, sędziego śledczego, przez którego ręce przechodził.

Na arkuszu widnieje też następująca litografowana uwaga:

„Wyciąg z regulaminu porządku dziennego § 16.

„Uwięzionym wolno od czasu do czasu, a mianowicie pozostającym w areszcie śledczym, ile razy sędzia śledczy, referent, przewodniczący rozprawy głównej na to pozwoli, skazanym na więzienie raz na miesiąc (z wyjątkiem wypadków szczególnie ważnych lub nagłych) wysyłać jeden list nie podejrzanej treści do swych krewnych i przyjaciół i taki list otrzymywać".

Z KRAJU.

Z Wieliczki donoszą nam: nieprzewidzana przeszkoda złamania żelaznej osi maszyny w centrali **elektrycznej** stanęła na zawadzie „premierze" w naszym amatorskim teatrze; przedstawienie odłożone do 3 grudnia. O ile z jednej strony przedstawienie z powodu braku światła może się nie odbyć, o tyle znów przybędzie nam światła na ulicach, gdyż magistrat zaprowadza na nowo, skasowane swojego czasu latarnie spirytusowe, za co należy się zarządowi miasta uznanie tem więcej, że chodzenie po ulicach miasta obecnie, z powodu robót wodociągowych, rozkopanego i niemożliwie zabłoconego jest połączone z wieloma jeżeli już nie niebezpieczeństwami to poważnemi przykrościami. Nie wchodzimy w techniczną ocenę robót wodociągowych, które mają być dobre, ale stanowczo musimy znów wystąpić przeciw bezwzględnemu wykonywaniu tych robót przez przedsiębiorców. Oto nie dawniej jak we czwartek utknęła na rynku pod apteką w nienależycie zasypanym rowie fura z dźwigarami żelaznymi i niemogła mimo wysiłku koni ruszyć z miejsca. Dźwigary musiano znosić z wozu i dopiero jakoś wydobyto furę z błota. Cała ta robota pochłonęła kilka godzin czasu chłopskiego i fizyczną pracę. Ciekawiśmy czy przedsiębiorstwo pokryje szkodę.

W ślad za wielkim Krakowem i Wieliczka miała się powiększyć przez przyłączenie sąsiedniej gminy Klasna, na razie jednak przyłączenie to nie przyszło do skutku, gdyż Rada gm. w Klaśnie powzięła uchwałę by się nie łączyć. Dla wyjaśnienia trzeba dodać, że uchwała Rady gm. w Klaśnie nie przesądza sprawy, gdyż przyłączenie do miasta może ustąpić z ustawy wbrew woli gminy na wniosek Wydziału pow. o ile gmina sama nie należycie się urządzi.

Jak słychać ma miasto Wieliczka zamiar rozpisania licytacyi na pobór opłat konsumcyjnych komunalnych od piwa wódki w mieście, aby choć w części pokryć ubytek z powodu utraty z końcem b. r. dochodów z prawa propinacyi. Dla administracyi poboru opłat konsumcyjnych od mięsa w okręgu dzierżawnym wielickim poszukuje gmina funkcyonaryusza uzdolnionego fachowo. *K. S.*

Napad rabunkowy w Niepołomicach. Z Niepołomic donoszą nam: Na wracającego onegdaj do domu mieszkańca wsi Niepołomice p. Stefana Weszkę napadli w ciemnej uliczce koło plebanii: Piotr Sumara, syn jego Józef i Antoni Podolecki z Niepołomic. Napastnicy zażądali od p. W. wódki, a kiedy ten oświadczył im, że wódki niema przy sobie, uderzył go Podolecki kamieniem w głowę. Napadnięty upadł na ziemię i począł głośno wołać o pomoc. Na krzyk jego nadbiegł p. Biernat, listonosz, ale temu zastąpił drogę Podolecki, grożąc mu trzymanym w ręce kołem.

W chwil kilka nadszedł rosły i silny parobczak Urbańczyk i wziął w obronę napadniętego. Stanowcza jego postawa zmusiła napastników do cofnięcia się. Wtedy dopiero Urbańczyk pomógł wstać z ziemi p. W. i odprowadził go do domu. W drodze spostrzegł p. W. brak pugilaresu z kilkudziesięciu koronami, który z pewnością napastnicy wyciągnęli mu z kieszeni.

Epilogiem napadu będzie rozprawa sądowa, bo poszkodowany p. W. wniósł skargę do tutejszego sądu.

Biała. Z soboty na niedzielę, włamał się do sklepu z owocami Maryi Skazik, na Stadtbergu w Bielsku, 18-letni robotnik Franciszek Balcer i z lady zabrał 100 kor. w gotówce. Policya odstawiła go do sądu.

Wyporek Tomasz, fiakier z Białej obszedłszy sznurkiem kilka knajpek w Białej, nabrał wielkiej ochoty do zapasów. Pozostawił więc konie bez dozoru a sam szukał wśród przechodniów godnego siebie zapaśnika. Policya na otrzeźwienie oddała go do aresztu.

Znalazła się tam także Anna Gacek z Lipnika, która podchmieliwszy sobie zaczęła wygłaszać trochę za głośno mowę o równouprawnieniu kobiet.

Odezwa.

Koło T. S. L. w Lipniku ogłosiło odezwę, prosząc o datki celem urządzenia „gwiazdki" dla dzieci. Od lat istnieje w Lipniku koło Białej, obok 4 szkół niemieckich, jedna publiczna 4-klasowa szkoła polska, licząca w roku bieżącym 283 dzieci. Lecz niestety tyleż jeszcze dzieci polskich w rękach niemieckich. Aby i te wyrwać z ręki wroga i zachęcić do szkoły polskiej urządzamy corocznie w naszej szkole „Gwiazdkę".

Dzieci otrzymują ubrania, obuwie i t. p. Uboga ludność tutejsza, składająca się przeważnie z robotników fabrycznych, często nawet książek dzieciom kupić nie może, łatwo więc sobie wyobrazić, jak wielką zachętą jest dla niej ten zwyczaj, tem bardziej, gdzie szkoły niemieckie sowitą urządzają „Gwiazdkę". Łaskawe datki należy nadsyłać pod adresem skarbnika: Franciszek Bąk, Lipnik, Galicya.

---

ale powstrzymał go od tego rewolwer. Znowu lufa dotknęła jego skroni, wskazując na niebezpieczeństwo.

— Niech się pani nie obawia! Już idę! — wyrzucił z siebie szybko.

Szczególna procesya ruszyła naprzód. Najpierw złodziej, tuż za nim Marya. Tak przeszli przez przedsionek aż do bramy domu.

Drzwi się otworzyły. W chwilę potem złodziej znalazł się na ulicy i zniknął w ciemnej, bocznej uliczce.

Marya stała na progu domu. Ręka jej trzymała jeszcze kurczowo rewolwer. Oddychała ciężko.

W tej samej chwili zbliżał się do domu szybkim krokiem lekarz.

Jakaś mgła przysłoniła oczy Maryi. Wyciągnęła ręce ku ścianie, aby się o nią oprzeć. Ale ściana była daleko, bardzo daleko od niej. Omyliła się i padła na posadzkę. Rewolwer z trzaskiem padł obok niej.

Lekarz zamknął szybko bramę, zapalił gaz i zaniósł Maryę do jadalni, gdzie złożył ją na zeslongu.

Następnie udał się do pokoju chorego. Pochylił się nad pacyentem i zaczął go badać. Chory spał jeszcze silnym, pokrzepiającym snem.

— Dobrze! — rzekł lekarz do siebie i powrócił do pani Maryi.

Rewolwer, który leżał na posadzce w przedsionku, zwrócił najpierw jego uwagę na siebie. Podniósł go, wszedł do jadalni i położył go na stole.

W tej chwili Marya otworzyła oczy. Spojrzała na doktora błędnym wzrokiem.

— Stach? — zapytała z obawą.

— Śpi — odparł lekarz uspakajająco.

— Bogu niech będą dzięki!

Gwałtowne, wzruszające łkanie wstrząsnęło całem jej ciałem. Ukryła twarz w dłoniach i zaczęła płakać — gwałtownie, serdecznie, mimowoli.

Była to nieunikniona reakcya. Podwójne niebezpieczeństwo, które jej groziło, minęło szczęśliwie. Ale straszne wzruszenie wstrząsnęło silnie jej nerwami.

Lekarz zaczekał, dopóki się nie uspokoi.

Widział srebro stołowe na dywanie na podłodze, dojrzał rewolwer w ręku Maryi, gdy się zbliżał do domu, a jednocześnie spostrzegł człowieka, który szybko uciekał. Zrozumiał wszystko..

Łkanie Maryi powoli ustawało. Podniosła głowę i przesunęła ręką po oczach.

— Był w tym pokoju — rzekła.

Lekarz skinął głową.

— Przyłożyłam mu rewolwer do skroni... tak z nim szłam... aż do bramy domu... on przede mną... Czekałam przy drzwiach... dopóki nie znajdzie się na ulicy... Potem spostrzegłam pana... idącego do nas... Resztę pan wie...

— Hm!... Dowiodła pani istotnie wielkiej przytomności umysłu, pani Maryo! I dzielna z pani z kobieta! Wprawdzie miała pani rewolwer, ale mimo to trzeba było jak na kobietę wielkiej odwagi...

Marya spojrzała na niego:

— Pan nie wiesz zatem?

— Co? — zapytał.

Łzy zabłysły w jej oczach, a głos jej drżał, gdy odpowiedziała:

— Iż **rewolwer nie był nabity!**..

WYWIAD POLITYCZNY.

Doskonały humorystyczny fejletonista „Słowa Polskiego“ p. Kl. Weitz pisze:

„Obstrukcya techniczna ukraińskich posłów w Sejmie zajmuje obecnie umysły i uszy wszystkich. Ażeby czytelnikom przynieść kilka cennych informacyi z obecnej, najświeższej sytuacyi politycznej, ubrałem się bardzo czarno i udałem się do jednego z wybitnych posłów obstrukcyonistów na wywiad, który miał następujący przebieg:

— Czy sądzi pan poseł — spytałem na początku — że uda się budżet wnet uchwalić?

— Ja na to gwiżdżę! — odpowiedział szanowny poseł, wyciągając z kieszeni gwizdawkę.

— No, dobrze — zauważyłem — ale bądź, co bądź jest to sprawa nader ważna, bez której...

— Ja na to trąbię...

— A czy sądzi pan poseł, że tą obstrukcyą uda się przyspieszyć reformę wyborczą?...

— Tra-ra-ra-ra-ra! Tra...

— Bardzo słusznie. Są jednak zdania, że ta taktyka może właśnie reformie zaszkodzić...

— Tam-tam-tam-tam!

— Aha! Już rozumiem. Chciałem jeszcze dowiedzieć się, czy starorusini przejdą jak powszechnie utrzymują, do obstrukcyi technicznej?

— Fi-fi-fi-fi-fi!

— Pan poseł doskonale gwiżdże. Czy pan poseł kształcił się pod czyjemś kierownictwem, czy jest samoukiem?

— Pu-pu-pu-pu!

Tu trąba automobilowa wydaje bardzo miły dźwięk. Groźny, a jednak miły. Ale wracam do sytuacyi:

— Jak, zdaniem p. posła, może się zakończyć ta cała historya?

— Dzyń-dzyń-dzyń-dzyń!...

— No tak. Ja wierzę w rozum stanu posłów ukraińskich i sądzę, że oni...

— Fuuiiiii!...

— Zamiast tej syreny radziłbym panu posłowi wybrać jakiś inny równie melodyjny, ale donośniejszy instrument, np. aryston, albo gramofon Mnie to nawet dziwi, że panowie dotąd nie postarali się o takie instrumenty...

— Paf-paf-paf-paf!...

— Pulpit niepewny, bo się łamie. Już lepszy wielki bęben wojskowy. Otóż wracając do polityki...

— Trrr-trrr-trrr-trrr...

— Widzi pan, muszę wyznać, że mi się ta trajkotka nie podoba. Na tamte instrumenty chętnie się godzę, ale ta trajkotka jest zanadto dziecinna i nie uchodzi używać jej w polityce.

— Trrr-trrr-trrr-trrr-trrr...

— Dziękuję za informacye i żegnam pana posła, życząc wesołego trąbienia.

— Fi! Pu! — Tra! — Paf! — Dzyń! — Tam! — Trrr. Fuii. *Kl.*

Co słychać w mieście?

Miejski Urząd pośrednictwa pracy.

Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie (na placu Jabłonowskich) zmieni się z dniem 1 stycznia w miejski Urząd, albowiem powiaty krakowski i wielicki wypowiedziały wspólność. Urząd pośrednictwa pracy będzie miał odtąd zadanie czysto lokalne, zastosowane do potrzeb miasta.

Dlaczego powiaty wypowiedziały wspólność i odmówiły płacenia ryczałtu na cele Urzędu w kwocie po 1500 k. rocznie? Oto dlatego, że ów Urząd żadnych korzyści im nie przynosił. Ale nie z winy kierownika Biura, bynajmniej! Lecz skutkiem wadliwości ustroju Urzędu. Wydział krajowy pojął bowiem tę sprawę zupełnie biurokratycznie i idea krajowych Biur pośrednictwa pracy została w praktyce zupełnie spaczona — i Biura te nigdzie korzyści spodziewanych nie przynoszą.

Miasta Kraków i Lwów w myśl ustawy krajowej obowiązane są do utrzymywania Biur pośrednictwa pracy. Wobec wypowiedzenia wspólności przez powiaty zakres działania krakowskiego Urzędu obejmować będzie przedewszystkiem pośrednictwo w sprawie służby domowej. Opłaty za służbę domową wynoszą tylko 1 koronę od skutecznie przeprowadzonego pośrednictwa. Opłatę uiszcza tylko pracodawca; potrzebujący pracy korzystają bezpłatnie z usług Biura.

Sprawa dra Seinfelda. Oszacowanie gruntów dra Seinfelda, dokonane przez znawców z komisyi urzędowej r. budow. miej. pp. Zawiejskiego i Matusińskiego — wykazało cyfrę o 200.000 kor. mniejszą od oszacowania, przedstawionego przez obronę.

W ostatnich dniach przesłuchano organa Kasy oszczędności i ustalono w jaki sposób dr. S. sfałszował książeczkę, wręczoną p. Towarnickiemu na sumę 7226 k. przy czem stwierdzono, że na książeczce była tylko kwota 6·30 kor.

Sąd krajowy, jako sąd handlowy wyznaczył pierwszą audyencyę dla wierzycieli dra Seinfelda na 21° b. m. W dniu tym wybrany będzie zarządca masy (tymczasowym zarządcą jest adw. dr. Mikiewicz) jego zastępca i wydział wierzycieli. Dla dalszych wierzycieli wyznaczono termin do d. 30-go grudnia. Komisarzem konkursowym jest r. s. Wilczyński.

Rodzina dra S., jak słychać, czyni obecnie starania, aby złożyć kaucyę, po złożeniu której dr. S. mógłby być wypuszczony na wolną stopę, ale dopiero na podstawie uchwały Izby radnej sądu wyższego. Kaucya pono wynosi ma 100.000 k.

Rozprawa przeciw Wojtasiewiczowi i Rodziewiczowi, których aresztowano po zabiciu Rybaka jako wspólników Trudnowskiego — odbędzie się przed zwykłem trybunałem, ponieważ oskarżeni zostali tylko o należenie do tajnych organizacyi i o niebezpieczne pogróżki pod adresem szpiega Kopczyńskiego. Terminu rozprawy dotąd nie wyznaczono, ponieważ sprzeciw od aktu oskarżenia, wniesiony przez ich obrońcę adw. dra Marka nie został jeszcze załatwiony.

W rozprawie przeciw Trudnowskiemu, która rozpocznie się d. 22 b. m. będą przesłuchiwani, o ile tego zażąda obrona, w charakterze świadków.

O Pałac Spiski. Przeciw orzeczeniu sądu rekursowego, unieważniającemu licytacyę Pałacu Spiskiego, wpłynęły do sądu w terminie, przepisanym ustawą, dwa rekursy: 1) ze strony „Filii banku hipot.“, jako jednego z wierzycieli — 2) ze strony nabywców pp. Heumanna i Kopla Grunwalda. Rekursy te przedłożono w drodze instancyi najwyższemu trybunałowi w Wiedniu do rozstrzygnięcia, które nastąpi w ciągu 3—4 tygodni.

Rozprawa teatralna, a raczej zbiór rozpraw dyrektor Rygier, Korolewicz etc. contra Poleński i vice versa, która miała się odbyć wczoraj, odroczoną została do 21 b. m.

Z teatru miejskiego. Piękna komedya Rittnera: „Głupi Jakób“ grana będzie jutro na przedstawieniu popołudniowem, wieczorem — „A Pippa tańczy!“ Ostatnie przedstawienie „Panny Maliczewskiej“ wypełniło znowu teatr do ostatniego miejsca; następne przedstawienie atrakcyjnej tej komedyi — w poniedziałek. Rozpoczęto próby ze sztuki Ibsena: „Oblubienica morza“ z panią Wysocką w roli tytułowej. Na pierwsze przedstawienie baśni Hauptmanna: „A Pippa tańczy!“ wszystkie bilety rozprzedane były już w kasie zamawiań. Na przedstawienie jutrzejsze pozostała nader mała liczba miejsc.

Patronalne święto kat. młodzieży rękodzielniczej i robotniczej. W niedzielę 13 b. m. o godz. 9-tej rano w kościele księży Pijarów z okazyi uroczystości św. Stanisława Kostki, Patrona młodzieży uroczyste nabożeństwo i wspólna Komunia św. członków pols. Związku kat. młodzieży rękodzielniczej, o g. 4-tej po poł. w kościele św. Barbary wspólna adoracya przed ołtarzem św. Stanisława. O g. 7-ej wiecz. uroczysty wieczorek w Domu robotniczym.

Z życia kat. Czeladników. W grupie kat. Czeladników odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godz. 8 wiecz. w Domu Robotniczym 29 ty odczyt p. t.: „Rozwój najnowszych prądów i ich krytyka“.

Z Klubu pocztowego. Z okazyi św. Katarzyny odbędzie się dn. 19 b. m. w Klubie, tańcujący wieczorek przy muzyce wojskowej 56 p. p.. — Stroje dla pań wieczorowe, dla panów balowe.

Kradzież obrazu. We czwartek, t. j. 10 b. m., skradziono z wystawy sztuk pięknych jeden z obrazków olejnych, wielkości 27/19 cm., p. Otylii Steinhilberowej p. t. „Dom Długosza“. Podejrzenie zwróciło się na młodych ludzi, jeden w pelerynie, którzy w tym czasie byli na wystawie.

Świętokradztwo w katedze na Wawelu. Policya przeprowadziła wczoraj rewizyę u jednej z podejrzanych osób, ale bez rezultatu. Sprawcy świętokradztwa dotąd nie wyśledzono. Jubilerów i zakłady zastawnicze powiadomiono, aby o osobach, sprzedających lub zastawiających podejrzane przedmioty, dano znać policyi.

Z sali sądowej. Wczorajsze rozprawy przed trybunałem przysięgłych 1) przeciw Fr. Baranowi, rzeźnikow z Dobczyc, o zgwałcenie i 2) przeciw Maryi Góral z Sieprawic o dzieciobójstwo — zakończyły się wyrokiem uwalniającym.

Młodociani złodzieje kolejowi. Na tutejszym dworcu towarowym powtarzały się od dłuższego czasu liczne kradzieże, popełniane przez złodziejską szajkę dobrze zorganizowaną. W ostatnich miesiącach, a zwłaszcza w ostatnich tygodniach kradzieże zaczęły się mnożyć i częściej powtarzać. Nieznani sprawcy odrywali plomby od wagonów towarowych, a dostawszy się do ich wnętrza, rozbijali paki, rozrywali pakunki i kradli, co się tylko dało: płótno, skóry, figi, jabłka, gruszki, masło, czekoladę, sery, cukier, bieliznę, jaja, jedwab, puszki z cukierkami, likiery, wódki i t. d.

Policya długo nie mogła wyśledzić złodziei, dopiero onegdaj pełniący służbę w pobliżu dworca ajent pol. p. Jasicki przytrzymał na gorącym uczynku dwóch z nich: Antoniego Lichwała i Warzyńca Kowalaka. Sprowadzeni na inspekcyę przyznali się po wielu wykrętach i kłamstwach, że kradzieży dopuszczali się z wielu wspólnikami, z których wymienili tylko Stanisława Lubacza, Władysława Kłeczka, ucznia II kl. gimn. i Stefana Rosia. Wymienionych aresztowała wczoraj policya. Złodzieje tej szajki liczą po 14—15 lat, mieszkali przy ulicy Ogrodowej, Zacisze i Pawiej, co bardzo ułatwiało im nocne wycieczki na dworzec towarowy.

Rzeczy skradzione sprzedawali następnie za bezcen znajomym wdowom po kolejarzach: Katarzynie Helman i Katarzynie Krzysiak, które pozbywały je dalej, albo sprzedawały w domu publicznym przy ulicy Pawiej. Przeprowadzona przez policyę w tym domu i w mieszkaniach małoletnich złodziei rewizya, wykryła także srebrne noże i łyżki, skradzione w Grand-hotelu i restauryi p. Flaczka. Wartość skradzionych wszystkich przedmiotów przewyższa kwotę 2000 koron. Złodziei osadzono „pod telgrafem“, skąd będą odstawieni do sądu.

Szkarlatyna. Wczoraj po południu wezwano Pogotowie do „Domu pracy“ przy ul. Piekarskiej l. 8, gdzie zachorowało na szkarlatynę siedmioro dzieci w wieku od 11—14 lat. Pogotowie przewiozło chore dzieci do szpitala św. Łazarza na oddział dla chorób zakaźnych. Przebieg choroby ma być łagodny.

Śmiertelny upadek ze schodów. Wczoraj o g. 5 po południu zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Augustyańską l. 16, gdzie zajęta tam 76-letnia służąca, Maryanna Syrowska, spadłszy ze schodów, z niewielkiej wysokości, doznała wstrząsu mózgu i kilku lekkich obrażeń na ciele. Lekarz przewiózł Syrowską do szpitala, gdzie w godzinę zmarła.

Znaczne włamanie. Policyę tutejszą zawiadomiono, że do zakładu jubilerskiego Ryszarda Scholca w Katowicach włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i skradli biżuteryi na 15.000 marek. Jako podejrzanych o to włamanie policya poszukuje dwóch polskich robotników z Galicyi.

Z Podgórza. *Przypadkowe otrucie.* Dzisiaj o g. 8 rano zawezwano Pogotowie ratunkowe do Ludwinowa, na ul. Wolnych l. 104, gdzie zamieszkały tam 37-letni piekarz, Michał Stolarczyk, zażył zamiast kropli na ból żołądka, trucizny na pluskwy. Lekarz dyżurny po zastosowaniu środków ratunkowych przewiózł nieszczęśliwego w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Odkrycie nory złodziejskiej. Wczoraj wyśledził insp. pol. p. Schimsheimer przy ul. Wązkiej l. 17 skład skradzionych zegarków i innych biżuteryi. Rewizya wykryła 15 zegarków niklowych i srebrnych, oraz jeden zegarek złoty firmy „Glashütte“. Następnie wykryto jeszcze schowane we framudze okna kilka par kolczyków i złoty pierścionek. Policya aresztowała posiadaczy tych przedmiotów, Małgorzatę i Józefa Wójcikowskich, znanych na bruku podgórskim paserów. Według przypuszczeń policyi, przedmioty te pochodzić mają z kradzieży spełnionej u jubilera wielickiego Sobla.

Dzieciobójstwo. Przed trzema tygodniami przyjechała z Brzeska do Ludwinowa 14-letnia żydóweczka Frania Br.... celem odbycia połogu. Przy pomocy jednej z akuszek, dziewczyna porodziła dziecko płci męskiej, którego za wszelką cenę postanowiła się pozbyć. Wyrodna matka włożyła lejek w usta dziecka i wlała przez niego zimnej wody. W kilka dni później dziecko zmarło na nieżyt jelit. Dziewczyna zbiegła w niewiadomym kierunku. Za zbrodniarką rozesłał sąd listy gończe.

Z Eleuteryi. W niedzielę dn. 13 b. m. o godz. wpół do 8 wiecz. wygłosi w lokalu przy ul. Mikołajskiej l. 3 l. p. St. Pigoń odczyt „O duchu narodowym“. Po odczycie dyskusya i herbata. Wstęp wolny — goście mile widziani.

Z kroniki żałobnej.

Elżbieta z Czunków Gruszczyńska, wdowa, zmarła 11 bm., przeżywszy l. 75.

Klementyna Błażowska, wdowa po b. dyrektorze kolei gal.-węg., zmarła w Krakowie, przeżywszy 74 lat.

Sejm.

Lwów. Na wczorajszem piątkowem posiedzeniu Sejmu przemawiał przez pięć godzin ludowiec p. Witos, omawiając całą gospodarkę krajową i zgłosił szereg rezolucyj.

Orkiestra ukraińska.

Ukraińska sejmowa orkiestra wzmocniona została w piątek nowym instrumentem, zwanym *tam-tam*, bardzo wielkim, mającym metr średnicy. Przy uderzeniu instrument wydaje głos wielkiego dzwonu; grał na nim początkowo poseł Tymko Staruch, później Sodomora. Zmieniali się następnie kolejno inni posłowie.

Nowy *tam-tam*, który wczoraj Ukraińcy zaprodukowali, pochodzi ze zbiorów prezesa rusko-narodowej organizacyi Dudykiewicza Szanowny prezes wrogiego Ukraińcom stronnictwa wypożyczył im chętnie instrumentu, pochodzącego podobno z Chin. Posłowie polscy chwalili miły dźwięk tego instrumentu, nazywając go „kolubryną“, zaś Ukraińcy nazwali go „Kiryło“, tak, jak się nazywa jeden z dzwonów tutejszej cerkwi wołoskiej.

Najbardziej przeraźliwemi były jednak nowe gwizdawki, na których gwiżdżą wszyscy Ukraińcy, sprawiające piekielną kakofonię.

O godz. 12 tej zaszedł następujący wypadek. Na miejscu ks. posła Stojałowskiego usiadł poseł Antoni Starach, bijąc w *tam-tam*. Ks. Stojałowski podszedł ku muzykantowi, wyrwał mu z ręki pałeczki i rzucił na środek sali.

Na widok zajścia, część grających Ukraińców zerwała się z swych miejsc i zaczęła się posuwać na środek sali pod mownicę. Posłowie polscy otoczyli ze wszystkich stron mownicę i nie dopuścili bliżej ruskich posłów, stojących z instrumentami.

P. Witos przemawiał z trybuny. Na trybunę chcieli wtargnąć muzykujący Ukraińcy, ale ludowcy włościanie zajęli schody trybuny i nie dopuścili grajków na mównicę.

Na początku posiedzenia wygłosił pos. Skwarko obstrukcyjny protest, trwający przeszło godzinę, zaś przy końcu posiedzenia wystąpił z protestem pos. Petruszewicz.

Kiedy pos. Witos skończył pięciogodzinną mowę i schodził z mownicy, orkiestra ukraińska zaintonowała mu wzmocniony tusz.

Także opuszczających salę posłów pożegnała ukraińska kapela marszem.

Posłowie polscy dali wczoraj dowód wielkiego spokoju i zimnej krwi, była bowiem chwila wielkiego napięcia umysłów, gdy część orkiestry ukraińskiej doszła do mownicy.

Delegacye.

Wiedeń. W austryackiej delegacyi hr. Aehrenthal znowu polemizował z prof. Massarykiem, który podtrzymywał swe oskarżenia przeciw austr. posłowi w Belgradzie hr. Forgachowi.

Scysya między prof. Massaryk'em a ministrem była bardzo ostra. Prof. Massaryk oświadczył, że żąda wprost odpowiedzi na zapytanie, czy prawdą jest, że poseł austro-węg. w Belgradzie, hr. Forgach, osobiście stykał się z Wasiczem? Massaryk w dalszym ciągu swych wywodów nazwał hr. Forgacha znowu fałszerzem dokumentów. Gdy hr. Aehrenthal nie dawał natychmiast odpowiedzi powstało wśród posłów wielkie naprężenie. Przystąpiono do głosowania. Już prezydent pos. Głąbiński wezwał do głosowania, gdy hr. Aehrenthal poprosił o głos i oświadczył, że hr. Forgach z Wasiczem nigdy się nie stykał.

W dalszym ciągu dyskusyi przemawiał dr Kramarz. Omawiał obszernie neoslawizm i występował przeciw przypuszczeniu, jakoby neoslawizm był już ideą pogrzebaną. To nigdy się nie stanie. — Ideą neoslawizmu jest pojednanie wszystkich narodów słowiańskich i zniesienie ucisku jednego narodu słowiańskiego przez drugi. — Gdyby neoslawizm miał inne ideały, to mowca pierwszy przestałby być jego zwolennikiem. Neoslawizm nie zajmuje się wcale polityką (?). Co do polityki zagranicznej jest mowca za tem, aby Austrya oprócz sojuszu z Niemcami utrzymywała dobre stosunki z Rosyą.

Dalej omawiał del. Kramarz politykę wewnętrzną i protestował przeciw temu, aby sojusz z Niemcami miał wywoływać antysłowiańską politykę wewnętrzną.

(Odnośnie do faktu sfałszowania dokumentów, użytych w procesie Friedjunga z Chorwatami, być może, że Wasicz ich nie fałszował. Ale faktem jest, że dokumenty były sfałszowane. Więc niechże hr. Aehrenthal albo poseł Forgach wymienią nazwisko *fałszerza*, który im tych dokumentów dostarczył! *Przyp. Red.*).

Najpiękniejsza pamiątka roku Grunwaldzkiego

Świeżo wyszło z druku wspaniałe dzieło

Ks. Biskupa Bandurskiego

p. t.

JADWIGA
Święta królowa na polskim tronie

z 11 rycinami kolorowanemi z akwarel **PIOTRA STACHIEWICZA** in 4-to w ozdobnej oprawie. Cena Koron 18. — Skład główny

w Księgarni Katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, plac Maryacki 9, Telefonu Nr. 1308.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Kupię sanki lekkie na jednego konia w dobrym stanie. Wiadomość Pędzichów 22. 1413

Kupię kołową magiel używaną w dobrym stanie. Zgłoszenia przyjmuje biuro dzienników Maryana Hupczyca ul. Wiślna 2. 1425

Pierwszorzędna elektr. firma przyjmie zaraz kilku zdolnych samodzielnych monterów. (Mniejsza kaucya pożądana). Zgłoszenia pod znakiem „Zdolność 500" do biura dzienników Maryana Hupczyca ul. Wiślna 2. 1426

Kto chce

40 KORON

tygodniowo łatwym sposobem zarobić, ten niech prześle zaraz swój adres do firmy L. Schaechter Wiedeń 104—XVI/2 Fach pocztowy 404 1429

Jako agent mający dosyć znajomości przystąpi do biura kojarzenia małżeństw Jan Sydnejski Podgórze poste-restante 1438

Do sprzedania

MASŁO DESEROWE codzien świeże poleca skład towarów mieszanych J. FUNEK Bracka 6. 1108

Kamień łamany wapienny pod budowę i drzwi sklepowe z futryną tanio do sprzedania. Wiadomość przy kościele św. Anny. 1412

Kępa Jaksicka od Niedary obecnie łąka między Wisłą a ujściem Raby jest do wydzierżawienia ewentualnie do sprzedania. Wiadomość u Romanowskiego w Prądniku czerwonym. 1423

Do wynajęcia.

3 pokoje i kuchnia na I. piętrze i na parterze każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość Dębniki Ogrodowa 11 u stróża. 1410

Jest już czas

mój bogato ilustrowany cennik główny z 3000 rycin, różnych niezbędnych przedmiotów i podarków za darmo i opłatnie zamówić.

C. i k. nadworny dostawca 1088

JAN KONRAD w Brux Nra 2865 (Czechy).

KALOSZE

petersburgskie na buciki fasonu amerykańskiego.

Pantofelki domowe.

SMAROWIDŁO nieprzemakalne na obuwie.

Podkładki gumowe pod obcasy. Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t d.

polecają 1249

Reim i Spółka, Kraków.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759.

PIENIĄDZE dla każdego stanu! szybko, dyskretnie i solidnie od 400 K. wzwyż — 5% — miesięczne raty 4 K. — w każdej wysokości — bez policy (także dla pań) z poręką lub bez. PHILIP FELD Biuro bankowe i giełdowe Budapeszt VIII., Rakóczy ut 71—1856 P. 1430

Niezrównany 1028

jest wybór tanich i dobrych przedmiotów do użytku i różnorodnych podarków w moim głównym katalogu z 3000 rycin, który każdemu na żądanie darmo i opłatnie się wysyła. C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** w Brüx Nr. 2846 (Czechy).

C. k. patent Nr. 41589. Nowy cudowny wynalazek dla cierpiących na przepuklinę. Nowy wynaleziony pasek ruptorowy bardzo lekki, dla największego wypadku 12 dekagramów wagi bez sprężyny lub metalu, nosi się bez bólu i radykalnie przytrzymuje przepuklinę. Odpowiedź za dołączeniem marki odwrotną pocztą M. Kantorowicz, Podgórze Twardowskiego 7. 1387

Zadajcie sobie trud przy zapotrzebowaniu okolicznościowych podarków różnego rodzaju i zaglądnijcie do mego głównego cennika z 3000 rycin, który na żądanie darmo i opłatnie wysyłam, a zaoszczędzicie przy zamówieniu duże pieniądze. C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Brüx Nro 2859 (Czechy). 1087

Wyborowe cukry deserowe Czekolada w tabliczkach własny wyrób poleca fabryka wyrobów cukierniczych **J. Siermontowskiego** w Krakowie. 1363

Ochraniaj twą żonę! Ilustrowana książka przeciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wiele tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 90 h. w austr. markach pocztowych: Pani A. KAUPA, Berlin S. W. ..., Lindenstr. 51

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata,

jest z marką **„D Z W O N".**

¼ f. okruchów z herbat 70 hal.
¼ f. liściowej herbaty 1·— K.
¼ f. Ceylońskiej herb. 1·20 K.

1204 u firmy: **Ag. LISOWSKI „FORTUNA"** Kraków, Sukiennice 23.

NOWE KURSA przygotowawcze do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej — rozpoczynam dnia — **3 września b. r.** Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9—1 i od 3—6. **Stanisław Burnatowicz** nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i lustrator Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia. 988

Najpraktyczniejsze na podarki prześliczne wyroby japońskie i chińskie poleca 1205 **A. LISOWSKI „FORTUNA"** Kraków, Sukiennice 23. **Skład herbaty.**



Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich Andrzeja RÓŻYCKIEGO Kraków, Sławkowska 22. poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721



---

15 Poselska 15 Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych **ROMUALDA PIECZARKI** Ciastka po 6 hal. Pomadki ½ kg. K 1·20 Karmelki nadziewane ⅛ kg. K 1·—. 504

ZIEMNIAKI STOŁOWE sprzedaje i odstawia do piwnic **Marcelli Dutkiewicz** Kraków. 1373

Z opustem 20% Sprzedaż mebli antycznych, nowych i używanych, Fortepianów, Obrazów i Luster w Zakładzie sprzedaży i kupna 1258 **Maryi Teleszniekiej** w Krakowie ul. św. Jana l. 2 I. p. róg Linii A-B.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się podwójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PORONIN na sezon zimowy pokoje z całem utrzymaniem od 5 kor. Dla nauczycielstwa kor. 4. Dzieci znajdą opiekę i naukę Martynowiczowa. 1382

SZUM W USZACH 4. Dodatek do głównej broszury „Katar nosa, jamy ustnej i śródusza". Cena 50 fenigów, opuścił prasę I. MÖLLER, BREMA, SEDANSTRASSE 94. 1349

Prawdziwe czeskie towary trykotowe.



Koszule, staniki, kalesony etc. dla panów, pań i dzieci w bogatym wyborze i najlepszej jakości. Ubranka dla dzieci t. j. staniczek z majtkami w jednej całości, gatunek zimowy, wewnątrz włochate, według wielkości K. 1·80 do 3·20. Koszula męska, gatunek zimowy, według wielkości K. 3·20, 3·40, 3·60, 4·—. Koszula damska, gatunek zimowy, według wielkości K. 3·30, 3·40, 3·60. Wielki wybór koszul męskich, koszulek dla dzieci, kalesonów, koszul damskich, majtek i staników jak i opisy wielkości znajdziecie w mym głównym katalogu. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2836 (Czechy). 1082

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Tanie pierze i puch



1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, oczyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14. 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 1112.** (Czeski las) Cennik materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Niedpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 260

KALOSZE  **KALOSZE**

nieślizgające się i trwałe.

Męskie koron 5·20 — Damskie koron 3·90.

poleca

Alfred Fränkel, Sp. kom., Kraków, Rynek gł. 14

Zastępca: L. Steigler. 1481

Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.



Prawdziwe niklowe łańcuszki

Nr. 4747. Niklowe łańcuszki sokolskie, przedstawiające fornalkę, dobra trwała rob. ta K. 2·80. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

Nr. 4737. Dobry łańcuszek bręczony 3-rzędowy, z piękną przesówką, czyste i solidne wykończenie, 30 cm. długi K. 4·80.

N. 5088. Ten sam z prawdziwego srebra, udatne wykończenie K. 25.

Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2811 (Czechy) Główny katalog z przeszło 6000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 1044



TANIE PIERZE! 1 kg szarych, dobrych, skubanych 2 K; lepsze 2 K. 40; najlepszych półbiałych 2 K. 80; białych 4 K; białych puchowatych 5 K. 10; 1 kg najlepszych, śnieżno białych, skubanych 6 K. 40 h, 8 K; 1 kg. puchu szarego 6 K, 7 K; białego przedniego 10 K; najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm długa, 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem 16 K; półpuchem 20 K; puchem 24 K; pierzyna sama 10 K., 12 K., 14 K., 16 K; poduszki 3 K, 3 K. 50 h., 4 K; pierzyny 200 cm. długie, 140 cm. szerokie, 13 K., 14 K. 70 h., 17 K. 80 h, 21 K; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie 4 K 50, 5 K. 20, 5 K. 70; piernaty z mocnej, prążkowanej dymki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie 12 K. 80 h., 14 K. 80 h. Wysyłka za zaliczką od 12 K opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze. Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 1116, Czechy.

Płótna i towary bawełniane

po najtańszych cenach wywozowych. Nr. B 14. Konrad-Webe trwałe z grubej przędzy płótno domowe, 76 cm. szerokie, ½ sztuki 11½ m. długości K. 6·50. Cała sztuka, 23 m. długa K. 12·50. Szersze weby w lepszych jakościach, sztuki 23 metrowe po K. 13·50, 14·50, 16·50. Nr. S. 1. Szyrting z średnio grubej przędzy 84 cm. szeroki, sztuka 20 m. długości K. 12·—. Tenże w lepszych jakościach K. 15·50, 17·—. Nr. C 5 Szyfon średnio gruby 82 cm. szeroki, sztuka 20 m. długa K. 12·50, w lepszej jakości K. 14·50, 16·50. Nr. B 31. Najtańsze materye z przędzy na poszwy, w praniu nie zmieniające barwy (Kanafas), czerwono, niebiesko lub liliowo prążkowane 78 cm. szerokie, sztuka 23 m. długości K. 5·50. Nr. J 22. Inlet nie blaknący i letki, czerwony albo niebieski 78 cm. szeroki, sztuka 23 m. długa K. 12·80, pół sztuki 11½ m. długości K. 7·— Grube prześcieradła ręcznego wyrobu, 140/200 cm., ½ tuzina K. 18·—, sztuka K. 3·20 Chusteczki do nosa białe kolorowe, kratkowane tuzin po K. 1·60, 2·—, 2·50, 3·—, 3·80 w największym wyborze w moim katalogu głównym. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką c. i k. nadworny dostawca



1067 **Jan Konrad** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2837 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.



Czyście już fonograf za darmo dostali? Ażeby moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić postanowiłem 2.500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i coleny otrzymać **Phonograf Import Löwin, Wiedeń VI/2** Gumpendorferstrasse 111 J. 1977

NOWA APTEKA

Dnia 27 b. m. otwartą została nowa apteka pod firmą:

Apteka Tadeusza Mazarskiego w Krakowie, Nowa Wieś przy ul. Nowowiejskiej l. 26

we własnym domu. Apteka jest zaopatrzoną we wszystkie środki lecznicze krajowe i zagraniczne oraz posiada na składzie wody mineralne i sztuczne, wodę sodową, Rzący i Chmurskiego opatrunki, środki gumowe, wina lecznicze Cognac francuski, środki kosmetyczne i toaletowe i t. p. Apteka wydaje lekarstwa dla członków kasy chorych i dla c. k. kolejowych. 1372

Medal bronzowy z wystawy rękodzieln.-przemysł. w Krakowie w r. 1876.

Magazyn futer A. Jachimskiego w Krakowie, ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825), poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t d. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. — Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.** 1142

Medal srebrny Minist. handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

3-letnia pisemna gwarancya! **5 koron!** **Bez konkurencyi w tej jakości!**

1033



Mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek, Nr. 4060 systemu Roskopf, o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznym, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą, w prawdziwej niklowej oprawie, z nakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godzin (nie 12 godzin) posiadający ozdobne i złocone wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3 letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K., Nr. 4062 ten sam z wskazówką sekundową 6 koron, Nr. 4 98 W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11 Kor., Nr. 4101 ten sam z wskazówką sekundową 18 K. 60 h. Duży wybór zegarów wszystkich gatunków zawiera mój główny katalog. Bez ryzyka Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków **JAN KONRAD** c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2202 (Czechy). Katalog główny, zawierający 8000 wzorów wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie

---

KASZLĄCYM dzieciom i dorosłym

zapisują lekarze z najlepszym skutkiem

THYMOMEL SCILLAE

jako środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierzający i łagodzący kurczowy kaszel jako też usuwający i zmniejszający dolegliwości przy oddechaniu. Setki lekarzy wydało już orzeczenia o zdumiewająco szybkiem działaniu Thymomel Scillae przy kokluszu i innych rodzajach kaszlów kurczowych.

Proszę zapytać swego lekarza

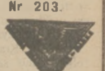
1 flaszka **2·20 K.** Pocztą opłatnie przy poprzedniem nadesłaniu **2·90 K.** 3 flaszki przy nadesłaniu **7·— K.** 10 flaszek przy nadesłaniu **20·— K.** — Wyrób i skład główny w

B. FRAGNER'A APTECE

c. k. nadwornego dostawcy Praga III., Nr 203.

W Krakowie w aptece M. Masłowskiego, M. Redera, K. Wiśniewskiego.

Baczność na nazwę preparatu, dostawcy i na markę ochronną. 1333





PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą ... po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.



Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka"** (Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy i tak zwana **„Trzynastka"** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

„NORIS" oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA"

wyrobu fabryki **„NORIS" Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.**

Cena „Pobudka" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA".

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

Centralne Towarzystwo handlowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

przeniosło z dniem 1 października r. b. swój sklep detaliczny towarów kolonialnych, delikatesów i artykułów spożywczych z ul. Reformackiej l. 3 do nowego lokalu przy **placu Szczepańskim l. 6.** i zaopatrzyło przy tej okazyi sklep swój we wszelkie artykuły dotychczas nie prowadzone, o czem zawiadamiając swych Szanownych Odbiorców poleca nadal swoje usługi. 1241

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.